

Trybuna

Warszawa
DZ. Nr 64

16-03-2004

GG5 F5

9 47

MUZYKA • „Andrea Chenier” w Poznaniu

Rewolucja i miłość w operze

UMBERTO GIERDANO – wybitny włoski kompozytor, którego twórczość stanowi w jakimś sensie pomost pomiędzy romantyzmem Verdiego a weryzmem Pucciniego i jego współczesnych – tytułowym bohaterem swojej głośnej w swoim czasie opery uczynił poetę Andre Cheniera, który podczas Rewolucji Francuskiej podzielił los Dantona i Robespierre’a.

Na tło autentycznych wydarzeń z dni Rewolucji (występuje tu nawet w ubocznych rolach kilka znanych z historii postaci) Gierdano i jego librecista Luigi Illica rzucili wzruszającą romantyczną historię miłości, zazdrości i poświęcenia – aż po okrutną śmierć. Nic dziwnego, że opera „Andrea Chenier” szybko zdobyła czołowe sceny świata – a i do Warszawy trafiła już w 1905 r., w 9 lat zaledwie po mediolańskiej prapremierze. Dziś jednak grywa się ją raczej rzadko; tym ciekaw-

szym więc wydarzeniem stało się święte jej wystawienie w poznańskim Teatrze Wielkim.

Stało się nim tym bardziej, że cieszący się już rozległą sławą reżyser Mariusz Treliński potrafił, przy współpracy scenografa Borisa Kudlicki i choreografa Emila Wesołowskiego, nadać operze Gierdana frapujący kształt sceniczny. Jest to chyba najlepsza jego operowa praca obok głośnej warszawskiej „Madame Butterfly”: łatwo czytelne symbole wyraziście pokazują uniwersalność i ponadczasowość tragedii wynikających z osiągania politycznych celów poprzez terror, upodlenie i okrutne niszczenie jednostek w imię rzekomych świetlanych idei.

Żywo prowadzona akcja nawet kroki i gesty występujących osób podporządkowuje precyzyjnie frazom i rytmowi muzyki.

Ta zaś brzmiała świetnie pod batutą jednego z najwybitniejszych naszych dyrygentów Grzegorza Nowaka, który świeżo – właśnie w dniu premiery – mianowany został oficjalnie generalnym muzycznym dyrektorem Teatru Wielkiego oraz szefem Filharmonii Poznańskiej, mając objąć te obowiązki wraz z nowym sezonem. A śpiewacy – wykonawcy solowych partii? Cóż, nie wszyscy może byli w stanie podolać w pełni stawianym tu wysokim wymaganiom; niektórzy z kolei wydawali się oszczędzać swe siły, co aż dziwne przy tak uroczystej okazji. W każdym razie na szczerze pochwały za-

służyły na pewno Galina Kuklina jako Madeleine de Coigny oraz Katarzyna Trylnik jako jej wierna pokojówka Bergi, jak też młody baryton Adam Szerszeń w partii Gerarda – najpierw lokaja, a później jednego z przywódców Rewolucji, zakochanego w Madeleine.

Było to więc z pewnością wydarzenie dużej miary. A nadmienić warto, że stało się ono możliwe m.in. dzięki koprodukcji z Operą w Waszyngtonie (której dyrektor – słynny tenor Placido Domingo – był obecny w Poznaniu na generalnej próbie), gdzie też poznański „Andrea Chenier”, po kilku przedstawieniach na miejscu, pojedzie we wrześniu na całą serię spektakli.

● TERESA GRABOWSKA